Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M, Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 18 czerwca 1933 r.** **Nr. 25.**

Narodzenie na nowo

Jan 3 1 — 15.

Ubiegła niedziela Trójcy Św. postawiła nas przed dwiema wielkiemi tajemnicami religji Chrystusowej. Z jednej strony, jak to nam głosi nazwa niedzieli, przed tajemnicą Trójcy, z drugiej, o czem znów mówi tekst dzisiejszy, przed tajemnicą narodzenia się na nowo. Te dwie wielkie tajemnice chrześć. były i są po d. d. kamieniem obrazy dla wielu. Może najbardziej niezrozumiałem i zwalczanem w chrześc. jest właśnie pojęcie Trójjedynego Boga.

Wielu występowało i występuje z tym zarzutem, że trzy nie może być jednością. Różne obliczenia i dociekania, któremi umysł ludzki bada tajemnicę Trójcy, przeczą tej podstewie wiary chrześcijaństwa. Walka ta jest dowodem pychy i słabości; pychy, że odrzuca się to, czego doścignąć nie można rozumem, słabości, że nie chce przyjąć i wierzyć w to, co niedoścignione. Człowiek nigdy nie zgłębi istoty Trójcy, o ile będzie chciał uchwycić ją tylko rozumem. Przecież człowiek myśli i ujmuje wszystko kategorjami ludzkiemi, pojmuje tylko to, co widzi swemi oczyma, co doświadczyć może swemi zmysłami, a Bóg przecież jest czemś, co przechodzi zakres wiadomości i doświadczenia ludzkiego, jest absolutną duchową osobowością, a więc duchem. Poznać i uchwycić istotę Boga Trójjedynego można tylko wiarą. Życie samo zaś dostarcza nam najrozmaitszych obrazków i podobieństw, które świadczyć nam mogą, że wiara w Trójjedynego Boga nie jest czemś niezwykłem, albo nawet nierozsądnem. Przecież każde drzewo, ze swemi korzeniami, pniem i konarami jest tylko jednem drzewem. Woda występuje w postaci gazu (pary), w stanie płynnym, i w stanie stałym w postaci śniegu czy lodu, a zawsze jest przecież jedną i tą samą substancją. Słońce jest jakąś mieszaniną chemiczną, a jednocześnie światłem i ciepłem. Setki podobnych analogji przytoczyćbyśmy mogli, ale przecież to jest zbędne, bo każdy prawdziwie wierzący chrześc. pojmuje Boga takim jakim On się jemu objawił w Swym dziele zbawienia, a więc Ojca — Stworzyciela, Syna — Zbawiciela i Ducha — Uświęciciela. A tak ująć Boga może tylko ten, kto przeżył tę drugą tajemnicę chrześc. narodzenia się na nowo.

O tem narodzeniu się na nowo szeroko mówi Jezus w tekście dzisiejszym w swej rozmowie z Nikodemem.

Nikodem to książę żydowski, należący do tej przodującej klasy w Izraelu — faryzeuszów. Nocą przybywa on do Jezusa, widać jakaś pilna sprawa go doń przywiodła. Nie jest to przeciętny żyd, ale najwybitniejszy z pośród wybitnych w swoim narodzie. Przepełniony jest pragnieniem osiągnięcia za wszelką cenę zbawienia. Chciałby wiedzieć w jaki sposób może być zbawiony, jaka droga prowadzi do Boga. Gorliwie spełniał wszystkie nakazy Zakonu, a jednak dusza jego nie zna spokoju. Słyszał on o Jezusie, że był to wielki mąż Boży, widział może Jego cuda, które przechodziły wszelkie zrozumienie i zdolności mocy ludzkiej, i do tego Jezusa zwraca się on po radę. Wprawdzie nie zadaje Jezusowi wprost pytania: „W jąki sposób mogę być zbawiony?", bo na to nie pozwoliłaby mu ambicja jego. Przecież on sam był jednym z najmędrszych nauczycieli ludu Izr., posiadał wiedzę rozległą w kwestjach teologicznych, dlatego nie chciał okazać, że zwraca się z tak ważnem pytaniem do skromnego, ubogiego syna cieśli.

Ale Jezus wyczuwa, z czem on do Niego przychodzi, i dlatego odpowiada jemu wprost: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego". A więc jasno i wyraźnie stawia Jezus kwestję, że koniecznym warunkiem wejścia do Królestwa Bożego jest narodzenie na nowo.

Nikodem nie wątpi w konieczność, lecz w możliwość tego faktu, myśląc o cielesnym narodzeniu. On

sądzi, że gdyby człowiek mógł wejść powtórnie w łono matki swojej i znów się narodzić, będąc wyposażonym w to doświadczenie, jakie już zdobył w ciągu swego życia, to to nowe życie byłoby inne, lepsze i z pewnością osiągnąłby zbawienie. Jezus wykazuje jemu, że takie stanowisko jest wręcz błędne; człowiek, gdyby nawet poraz wtóry urodził się, to chociaż unikałby grzechów dawnych, popełniałby tysiąc innych, nowych. To też nie o narodzenie cielesne chodzi Jezusowi. Tu dopiero, ku wielkiemu swemu zdumieniu, dowiaduje się Nikodem, że warunku najważniejszego, stanowiącego o przynależności do Królestwa Bożego, mianowicie, narodzeniu się na nowo, nie wykonał.

Iluż to mamy takich Nikodemów?

Są ludzie, którzy prowadzą uczciwy, nienaganny żywot, chodzą do kościoła, wierzą, modlą się, przystępują do Komunji Św., może nawet odczuwają, że są niedoskonałymi, ale dążą do doskonalenia się. Wiedzą zresztą, że to wszystko wobec Boga nie wystarcza, i że tylko łaska Boga zbawić ich może, ale tej łaski są tak pewni, że żadne wątpliwości nie mącą ich błogiego pokoju. Nawet do głowy im nie przychodzi, że wszystko to, czem pochwalić się mogą, nie wystarcza, że to wszystko można posiadać, a jednak nie być uczestnikiem Królestwa Bożego.

Jezus nie wymaga od nas, abyśmy byli coraz to lepsi, lecz żąda, abyśmy stali się nowymi ludźmi, bo „jeśli się kto nie narodzi z wody i Ducha nie może widzieć Królestwa Bożego".

Bardzo poważna to sprawa i bardzo poważne żądanie. Możemy i powinniśmy narodzić się na nowo, bo przecież akt ten zależny jest w pewnej mierze i od nas. Coprawda narodzenie zarówno cielesne jak i duchowe, nie jest czynem człowieka: Bóg jest twórcą życia. Ale po raz pierwszy rodzi się człowiek bez woli swojej, po raz drugi może się tylko narodzić, jeżeli sam tego pragnie.

Pospiesz więc człowiecze pod Krzyż Chrystusowy i badaj serce swoje, a tam przeżyjesz cud odrodzenia na nowo. Poznasz całą grzeszność i nicość swoją, poznasz łaskę i miłość Boga, objawioną w Synu, a to zmusi cię do prawdziwej skruchy i wyznania grzechów swoich, a Bóg przez Ducha Swego Św. dopomoże tobie do radykalnego zerwania z przeszłością i rozpoczęcia nowego życia. Jeżeli przyznajesz się do wiary w Chrystusa, musi w twem życiu moment taki nastąpić, bo tam, gdzie niema narodzenia na nowo — tam niema i prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Amen.

Ks. Z. Kużwa.

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Pobożność prorocka Starego Testamentu

Istota i charakter.

V.

W księgach prorockich spotykamy następujące grupy, które uwydatniają jedno pojęcie religijne albo zawierają określenia kilku funkcyj religijnych: a) ufać i wspierać się: Iz 30, 12; 31, 1 — znać i rozumieć Iz 1, 3; 44, 18 i Jer 9, 23 — bać się Pana i słuchać głosu Iz 50, 10— słuchać i nawrócić się Jer 26, 3 — widzieć i słuchać Ez 12, 2 — miłować i poznać Mi 6, 6 — nawrócić się, wyznawać grzechy Oz 14, 2 — 3 — nawrócić się, znać Pana Mi 5, 4 — bać się, przyjmować karę Sof 3, 7 — słuchać, przyjąć do serca Mal 2, 2 — b) słyszeć, widzieć, rozumieć Iz 6, 9 — poznać, słyszeć, rozumieć 40, 21 — widzieć, rozumieć, słyszeć 42, 20 — poznać, wierzyć, rozumieć 43, 10 — pamiętać, zważać, brać do serca 46, 8 — słuchać, ufać, polegać na Bogu 50, 10 — miłować, być wiernym, znać Boga Oz 5, 4; 6, 3 — nawrócić się — szukać — bać się 3, 5 — c) słuchać, widzieć, rozumieć, poznać, Iz 6, 9 — widzieć, słuchać, rozumieć, nawrócić się 6, 10 — widzieć. poznać, uważać, zrozumieć Iz 41, 20 — nawrócić się, być spokojnym, cichym, ufać Iz 30, 15 — mieć serce, widzieć, słyszeć, bać się Jer 5, 21 — 22.

Należy także uwzględnić pewne określenia ideału religijnego proroków. Wyrażen a hasid używa Ozeasz na określenie „pobożnego". Sofonjasz mówi o 'anaw, cichym, pokornym t. j. takim, który się poddaje woli Bożej (2, 3). Synonimem tego wyrażenia jest „skruszony i zgnębiony na duchu" (Iz 57, 15; 61, 1; 66, 2).

Prorocy wychodzą z założenia psychologicznego, że człowiek „wierzący" ma dar widzenia, słyszenia i rozumienia spraw Bożych. Trzy bowiem są podstawowe narządy przyjmowania objawienia: oko, ucho i serce, którym odpowiadają trzy funkcje. Jest to pewnego rodzaju wyższy rodzaj uzdolnienia wszystkich trzech zmysłów przyrodzonych, dzięki którym stale możemy — jak to potrafili prorocy — śledzić bieg rządów Bożych i w ten sposób ściśle z Bogiem się łączyć. To uzdolnienie może wzrastać a dojdzie do pełni w dobie Mesjasza, gdy „ziemia będzie napełniona poznaniem Pana" (Iz 11, 9). Może też zupełnie zaniknąć, a w skutek częstych objawów lekkomyślności i nieposłuszeństwa lub kary Bożej, zesłanej w formie „twardego snu" i „zaślepienia" bezcelowego szukania Słowa i niezaspokojonej tęsknoty (Am. 8, 11—14). Ozeasz mówi, że „wszeteczeństwo, i wino i moszcz odejmują serce" (3, 11). Z przyzwyczajenia rodzi się nałóg, zupełne zaślepienie, stępienie i znieczulenie, o czem czytamy u Izajasza 6, 9. Człowiek staje się głupim, ślepym, głuchym, krnąbrnym. Serce ludzkie z natury swej jest złe, przewrotne i zdradliwe Jer 17, 9.

Oto główne grzechy, przeciwko którym występują prorocy, zapowiadając sąd.

Trzema zmysłami wyższego rzędu może objąć człowiek sfery działania Boga: przyrodę, dzieje i Słowo. Religja Starego Testamentu przeciwna wszelkiemu ubóstwieniu sił przyrody, nie wymaga od swych wyznawców zachwytu dla cudnego i niezbadanego piękna stworzenia, gdyż w nim nie upatruje pełnowartościowego wyrazu czci dla Boga. Nie mamy w Starym Testamencie takich hymnów na cześć przyrody i jej sił, jakie spotykamy w innych religjach starożytnego Wschodu. Mamy natomiast przepiękne, pełne patosu religijnego hymny do Stwórcy, które osiągają swój szczyt w księdze Izajasza 40 — 55. W martwej i żywej przyrodzie widzą prorocy jak na transparencie obrazy chwały Bożej i na cześć Boga nucą pienia. Wszechmoc i mądrość— to tematy hymniczne, które podaje obserwacja przyrody, natchniona żywą wiarą.

Poznanie Boga w dziełach stworzenia, dziejów, a przedewszystkiem w Słowie wywołuje u człowieka *poczucie dystansu*:

> „Człowiekiem jesteś — a nie Bogiem" (Ez 28, 2, 9)
> „Egipcjanie są ludźmi, a nie Bogiem,
> a konie ich ciałem, a nie duchem" (Iz 31, 3).

Człowiek czuje się znikomym, niegodnym, przejęty jest trwogą; lęka się wszystkiego, co jest związane z Bogiem świętym, jego Słowem i jego reprezentantami. Rzeczą wiernego jest wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby jeszcze bardziej spotęgować jego niegodność i ściągnąć gniew Boży, zaś obowiązkiem kapłana jest pouczenie wiernych o rytuale czystości, o przygotowaniu moralnem (ps 15. 24; Iz. 33, 14—19). *Bojaźń* jest podstawowem uczuciem religijnem nie tylko w obecnym eonie lecz i w sądzie (jak w Islamie) i w państwie Mesjasza (Iz 11, 2; 33, 6). Tę bojaźń przed Bogiem, słowem, imieniem, odczuwają prorocy. Izajasz mówi o Panu jako o lwie, który ryczy i pożera (31, 4), Ozeasz głosi, że Pan pożerać będzie jako lew... (13, 7 n) lub mól (5, 12). O tej bojaźni mówią prorocy w słowach: jarè lub pahad (Oz 3, 5; Mi 7, 7 i Iz 2, 10), aras (Iz 8, 13; 29, 23), harad (Oz 11, 10 n), hatat (Mal 2, 5...). To prymitywne

i ogólno ludzkie uczucie religijne lęku jest przedmiotem specjalnej pracy prof. R. Otto p. t. Das Heilige, w której uczony niemiecki analizuje z punktu widzenia nie tyle psychologicznego ile raczej teologicznego istotę t. zw. numinosum, przejmującego człowieka dziwnem drżeniem i trwogą. Pobożność prorocka nie zna „demonicznego“ lęku amoralnego. Przeciwnie, opiera się ona na uczuciu bojaźni grzesznika wobec Boga świętego i doskonałego i na pewności, że cześć dla Świętego ma charakter pneumatyczny a nie demoniczny. Gdzie występuje bojaźń, tam mamy do czynienia także z uczuciem zależności wobec Boga wszechmocnego (Iz 8, 13), z uczuciem opanowania i zmożenia słabego przez Wszechpotężnego (Oz 11, 10 — 11; Jer 20, 7). Klasycznym przykładem może być opis wizji Izajasza. Prorok widzi Pana, siedzącego na tronie. Na widok Wszechmocnego i jego serafów drży i z przerażenia woła: „Biada mi! zginąłem, bowiem jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam wśród ludu nieczystych warg; a oto króla, Pana Zastępów, widziały oczy moje“ (6, 5). W przeżyciu proroka łączą się biegunowo przeciwne uczucia, uwarunkowane odczuciem świętości t. zn. czystości i doskonałości moralnej z jednej strony, a poznaniem nieczystości i znikomości ludzkiej z drugiej strony.

Bojaźń Bożą — to uczucie świętej czci, cechujące stosunek człowieka do Boga, podkreślają i inni prorocy: Oz 3, 5; 10, 3; Mi 6, 9; Sof 3, 7; Iz 50, 10, wszakże tylko prorok Izajasz przypisuje mu dominującą rolę w życiu religijnem człowieka nawet w czasach Mesjasza (11, 3), kiedy to „bojaźń Pańska będzie skarbem“ ludu wyzwolonego (33, 6). Po nim prorok Jeremjasz bojaźń stawia na równi z miłością (2, 19; 5, 22. 24; 10, 7). Deuteronomium, które zawdzięcza swe powstanie kołom prorockim, tłumaczy „bojaźń Bożą“ teologicznie jako „postępowanie drogami“ (Bożemi), „służenie“ i „miłowanie“ (10, 12).

Świętej czci dla Boga i jego Słowa nie można się wyuczyć, jest ona bowiem darem Ducha. To ma na myśli obietnica o Mesjaszu, na którym spocznie Duch bojaźni (Iz 11, 2) i słowo o nowem przymierzu, w którem Bóg włoży w serce swych wiernych bojaźń (Jer 32,40).

Święta cześć dla Boga — to podstawowe uczucie religijne. Jakże gorzki żal wypowiada Bóg przez usta Izajasza: „lud ten czci mię usty i wargami, a serce jego jest daleko odemnie“, a „świętej czci, którą mają dla mnie, z przykazań ludzkich nauczyli się“ (29, 13).

Gdzie jest bojaźń, tam także istnieje zdolność poznawania Boga, oglądania go i słuchania. Izajasz łączy bojaźń z poznaniem (11, 2). Zgodnie z prawami psychologji biblijnej Starego Testamentu *poznanie* nie jest aktem intelektu, lecz woli, dokładnie mówiąc jest to całkowite i pełne miłości ujęcie woli Boga i obcowanie z Bogiem. Trzeba zaznaczyć, że myślenie semickie jest nie pojęciowe lecz obrazowe. Semici myślą, „widząc“ dane pojęcie, poznają Boga, „widząc“ jego działanie w przyrodzie i historji i snując pewne wnioski o myśli Bożej i woli Bożej. Prorocy mają na myśli „widzące“ poznanie (Iz 11, 9; 28, 9; Jer 3, 15):

„Tem niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, żem ja jest Pan, który pełnię miłość, prawo i sprawiedliwość na ziemi“ (Jer 9, 23). Możemy tutaj powiedzieć, lekko zmieniając słowa Melanchtona: Deum cognoscere est beneficia eius cognoscere (poznać Boga znaczy poznać jego dobrodziejstwa). Głębokie ujęcie treści pojęcia poznania mamy u Ozeasza; według kazania tego proroka jest to wewnętrzne doświadczenie miłości i dobroci istoty Boga.

Na brak poznania skarży się zarówno Ozeasz jak i Izajasz (1, 3) i Jeremjasz, który poznanie Boga identyfikuje z troską o prawo ubogich i nędznych (22, 16) i przeciwstawia je mądrości, sile i bogactwu jako główne dobro (9, 23), uważając poznanie za prawdziwą mądrość (4, 25; 24, 7). Dar poznania Boga stanie się w dniach ostatecznych, w czasach Mesjasza udziałem wszystkich (Oz 2, 22; Iz 11, 2; Jer 31, 34; Ez 34, 27; Iz 54, 13). Wtedy to Bóg odmieni serca ludzkie i sprawi, że będą w szczególny sposób uzdolnione do bezpośredniego poznania, że wszyscy będą pouczeni o Panu.

Prorok miłości Bożej Ozeasz z poznaniem łączy *miłość*. Hesed i da'at Elohim (miłość i poznanie Boga) to dwie cnoty, których wymaga Bóg od człowieka. Ich brakiem tłumaczą się wszystkie grzechy społeczne Izraela, z powodu których następuje sąd Boży. Ponieważ istotą Boga jest miłość, liczne składająca dowody w przeszłości, przeto stosunek człowieka do Boga nie może się wyrazić inaczej jak tylko w miłości, (Oz 6,4.6), która łamie prawo dystansu między Bogiem a człowiekiem. Miłować Boga znaczy mieć w Bogu upodobanie i całą duszą pragnąć Boga jak to czynił Abraham, zwany dlatego „miłośnikiem Pana” (Iz 41,8) lub Izrael w swej młodości (Jer 2,2). Zbiory praw, które powstały pod wpływem ducha proroczego, jak n. p. Deuteronomium, nakazują miłość w formie przepisu (Dt 6,5). Miłość bowiem, choćby nadawała ton całemu usposobieniu, niema wartości, o ile nie wyraża się w czynie: „miłuj Pana, Boga twego, całem twem sercem, całą twą duszą i całą twą siłą!” Miłość tak pojęta jako dobrowolne, niczem nie krępowane uczucie, które zdolne jest opanować całe jestestwo człowieka (duszę i serce), może być tylko darem Boga, tworem ducha Bożego: „złożę zakon mój we wnętrzu ich, a w sercu ich wypiszę go” (Jer 31,33). Nie obrzędy ofiarnicze, które wywołują u ofiarujących nastrój ekstatyczny i dzięki temu ułatwiają pewnego rodzaju poznanie istoty Boga, lecz oddanie się moralnej społeczności z Bogiem zgodne jest z wolą Bożą (Oz 6,6). Raz poznawszy Boga, stara się człowiek coraz lepiej go poznać (6,3). I tutaj można mutatis mutandis powtórzyć słowa: Deus tantum cognoscitur quantum diligitur. O miłości ku Bogu każe także uczeń Ozeasza, Jeremjasz (2,2).

Bojaźń, miłość i poznanie są w ścisłym związku z oglądaniem Boga i słuchaniem go.

Oglądanie Boga (ra'a lub haza) — to ideał wiernych Starego Testamentu. Samo wyrażenie i jego treść nie są obce innym religjom starożytnym n. p. kananejskiej, egipskiej i babilońskiej, w których oznaczają oglądanie posągu bóstwa, odwiedzanie świątyni, szukanie pomocy i łaski. Według pierwotnych wierzeń izraelskich oglądanie postaci lub twarzy Boga grozi człowiekowi śmiercią (Gen 19,26 i 32,21; Ez 3,6; 33,20 i Jdc 6,23). Tylko Mojżesz, a po nim prorocy mogli widzieć Boga, ten sam przywilej będzie miał Mesjasz, któremu Bóg pozwoli zbliżyć się do siebie (Jer 30,21). Nawet wizja profetyczna połączona jest z trwogą śmiertelną, jakiej doznaje prorok na widok Boga (Iz 6.5). Lecz już w dawnych czasach znano warunki, których spełnienie umożliwiało zbliżenie się do Boga i przebywanie u niego (n. p. ps. 24,3—4). Były to warunki moralne: czyste serce, czyste ręce, czyste czyny. Gdy Bóg spogląda na człowieka, udziela mu szczęścia doczesnego, a gdy człowiek szuka oblicza Bożego i ogląda je, uzyskuje życie: „Szukajcie mię, a żyć będziecie!” (Am. 5,4.6). Z następnych słów: „Szukajcie dobrego, a nie złego, abyście żyli!” (5, 14) wynika, że prorok ma na myśli pełnienie dobrego, a więc cnotliwe, prawe życie jako nieodzowny warunek ostania się przed Bogiem. Znalezienie Boga i życie z nim zależne jest od nawrócenia, od zasadniczej zmiany usposobienia (Oz 5.15; 6,1—3; Jer 29, 12n; 50,4—5). Oblicze Boga zakryte, odwrócone — to symbol gniewu Bożego i kary, wstrzymania pomocy. Oglądanie Boga i jego dzieł nie jest przywilejem każdego śmiertelnika w obecnym eonie; panuje bowiem w nim prawo zaślepienia (Iz 29,10) i grzechu, „twardy sen”. A jednak prorocy nie ustawają w napominaniu i nawoływaniu do szukania Boga i patrzenia na jego dzieła.

O tej funkcji religijnej często czytamy w księdze Izajasza. Na „dzieła Pana” (5,12), na „cuda” a nawet nawet na samego „Świętego” (31,1) należy spoglądać (sza a, hibbit). Ci, co ufność pokładają w sile materjalnej, lub w beztroskliwości oddają się hulaszczemu życiu, nie mają zdolności oglądania dzieł Bożych. Jakieś bielmo przy-

słania im wzrok, mają oczy, ale nie widzą. (Iz 6,9); Jer. 5,21; Ez 12,2; Zach 7,11. Prorok gani swych ziomków za to, że wobec najazdu wroga wprawdzie poglądają na zbrojownię w domu leśnym i na rozwaliny miasta Dawida, lecz nie poglądają na „tego, co to sprawił, a na tego, który to zdawna przygotował, nie baczyli“ (22,11). Kto sercem ochotnem i szczerem zwraca się do Boga o pomoc, ten spogląda na Boga. W dniu sądu „obejrzy się człowiek na Stwórcę swego, a oczy jego na Świętego Izraela poglądać będą“ (17,7), a „nie obejrzy się na ołtarze, dzieło rąk swoich“ (w. 8). Wówczas to „ujrzy wzelkie ciało chwałę Pana“ (Iz 40,5; Ez 21,4). Jest to charakterystyczną cechą religji izraelskiej, która miała kult bezobrazowy, że w przeciwieństwie do religij pogańskich, odwraca wzrok wyznawcy od obrazu Boga a skierowywa go ku dziełom Bożym nie tylko w przyrodzie ile raczej w historji i w Słowie. Przez oglądanie Boga nie uzyskuje wierny nowego poznania, gnozy — jak to było w misterjach greckich — lecz raczej łączność z Bogiem, która wiedzie do działania. Wyznawca winien wiernie zachowywać w pamięci ważniejsze dzieła Boże i uczyć się na podstawie prawa analogji w bieżącej chwili patrzeć na cudowne sprawy Boże, aby je poznać (jada) i rozumieć (bin). Trzeba więc stale utrzymywać kontakt z przeszłością, trzeba ustawicznie kształcić myśl i wyobraźnię, aby w stosownej chwili, gdy podobne jak w przeszłości zajdą wypadki, być wrażliwym na rzeczywistość i móc wyciągnąć odpowiednie wnioski i oglądać Pana t. zn. poznać jego myśl, widzieć jego mądrość (jak królowa Saby widziała mądrość Salomona I Kr 10,4), oglądać cuda jego Słowa (ps. 119,18).

W tem właśnie zaznacza się racjonalny charakter religji prorockiej. Bóg proroków bowiem nie jest bogiem kapryśnym, zmiennym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę opisy teofanji, uderzy nas przedewszystkiem znamienny szczegół: niema opisu samego Boga, jest raczej szczegółowy opis jego atmosfery, jego nimbu. Ezechiel poświęca mu nawet 3 rozdziały. Pojęcie „oglądania” Boga i jego dzieł jest ściśle związane z antropomorfizmami i antropopatyzmami, jakich nie brak w księgach proroków. Mówi się więc o „chwale”, przyczem ma się na myśli majestatyczny wygląd, o „ramieniu„ t. zn. mocy, ręce, „palcach” i. t. d. Widzenie „dzieł Bożych”, zależne od oka duszy, jest darem pneumatycznym. Cudowny akt Boga sprawił, że Bileam zobaczył Anioła Pańskiego (Nu 22,31), a sługa Elizeusza ogniste rumaki i wozy (2 Kr 6,17). O takiem to zmyśle duszy mówią prorocy i wzywają do korzystania zeń. Ten zmysł ogląda Boga nie w trzech wymiarach przestrzennych, lecz w wymiarze świętości, dokładniej mówiąc: łaski i sądu.

Ks. Karol Kotula.

Jan Śliwka pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

XVIII.

Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1861. W tym roku na skutek wydania patentu protestanckiego z dnia 8 kwietnia 1861 r. i drugiego patentu z dnia 9 kwietnia 1861 r., normującego ustrój kościoła ewangelickiego w Austrji, wybrano w Cieszynie większe zastępstwo zborowe i prezbiterstwo. Tem samem skończyła się rola deputowanych i kolatorów zboru. Wtedy więc i Sliwka złożył rachunki zborowe w ręce prezbiterstwa w październiku 1861. Rachunki te zbadano i znaleziono w należytym porządku.

Dzięki zorganizowaniu ewangelickiej gminy szkolnej w Cieszynie, co pozwalało na zastosowanie przymusu szkolnego, oraz dzięki nowemu kierunkowi jaki w szczególności przez Sliwkę został w szkole wprowadzony, liczba dzieci szkolnych wkrótce tak się zwiększyła, że w roku 1860 było trzeba otworzyć trzecią klasę, której nauczycielem został Sliwka. A kiedy potem w zborze powstała myśl założenia w Cieszynie ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego, które według ówczesnych urządzeń oparte było o szkołę główną, wtedy zaczęto robić starania o zamianę szkoły elementarnej na szkołę główną. Sprawa napotykała na różne trudności. Naprzód ze strony cieszyńskiej ewangelickiej gminy szkolnej, która dotychczas nie była przyzwyczajona do ponoszenia kosztów utrzymania szkoły, a którą teraz było trzeba pociągnąć do płacenia, a powtóre ze strony rządu krajowego, który stawiał różne trudności. Wreszcie postanowiono otworzyć szkołę główną z początkiem roku szkolnego 1864/65, nie czekając na zezwolenie ze strony rządu krajowego i na zatwierdzenie planów naukowych. [1])

Myśl założenia szkoły głównej popierał bardzo Śliwka. Zdaje się, że miał nadzieję, że zostanie dyrektorem tej szkoły. Tymczasem spotkał go gorzki zawód. Na posiedzeniu starszeństwa zboru wraz z gminą szkolną w dniu 11 września 1864 r. wybrany został dyrektorem szkoły głównej i nauczycielem klasy czwartej Beschnitt, kierownik zakładu naukowego w Stonawie (Steinau) pod Wrocławiem, pomimo że tenże nie znał wcale języka polskiego. Sliwka został wybrany nauczycielem trzeciej klasy. Wybór Beschnitta i pominięcie Sliwki to była machinacja stronnictwa niemieckiego, które już wtedy w prezbiterstwie podnosiło głowę, a które miało większość w ewangelickiej gminie szkolnej. Na wybranego dyrektora szkoły nałożono obowiązek nauczenia się w przeciągu 2 lat języka polskiego, co tenże przyrzekł, ale czego potem nie dotrzymał. Wybór ten przysporzył zborowi wiele bardzo kłopotów. Naprzód bowiem wybrany Beschnitt języka polskiego się nie nauczył, co utrudniało bardzo pracę jego w szkole. [2]) Powtóre rząd krajowy wyboru jego nie zatwierdził z powodu braku znajomości języka polskiego, a ministerstwo odmówiło zatwierdzenia nominacji z tego powodu, że nie ukończył krajowego zakładu naukowego i nie uzyskał w Austrji świadectwa uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego. W samym zborze zaś wybór ten powiększył tylko istniejące już i tak niesnaski. Wreszcie prezbiterstwo uchwaliło wnieść do rządu krajowego prośbę o pozostawienie Beschnitta na stanowisku do końca roku szkolnego 1865/66 i tak sprawa ta na pewien czas została odłożona. [3])

Jako nauczycielowi szkoły zborowej, a równocześnie członkowi większego zastępstwa zborowego, powierzono Sliwce różne funkcje. I tak powierzono mu w roku 1864 ogólny nadzór nad uczęszczaniem na niedzielne nauki katechizmowe młodzieży szkolnej i nauczycieli. Z nadzoru tego miał Sliwka zdawać sprawę prezbiterstwu w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. [4]) Sprawa ta natrafiła jednak na trudności i była dla Sliwki bardzo nieprzyjemna, kolidowała bowiem ze stanowiskiem jego jako nauczyciela i opinją nauczycielską. Znalazło to wyraz w piśmie nauczycieli zboru cieszyńskiego z 1 maja 1864 r., wystosowanem do ks. Andrzeja Žlika, jako odpowiedź na jego zarządzenie z 20 kwietnia 1864, którem polecił, żeby młodzież szkolna przychodziła regularnie na niedzielne nauki katechizmowe pod przewodnictwem nauczycieli lub opiekunów szkolnych, za-

1) Uchwała prezbiterstwa co do założenia szkoły głównej zapadła już na posiedzeniu z 11 lutego 1863 r. Pismem z dnia 10 lipca 1864 r. zawiadomiło prezbiterstwo nauczycieli szkoły ewangelickiej, że z końcem roku szkolnego 1863/64 dotychczasowa szkoła ludowa przestaje istnieć, a natomiast powstaje 4 klasowa szkoła główna, że zatem powinni starać się o posady w tej nowej szkole.

2) Wprawdzie na posiedzeniu z 2 maja 1866 r. ks. Arnold Žlik zawiadomił prezbiterstwo, że Beschnitt złożył egzamin z języka polskiego z dobrym wynikiem. Ale to widocznie było raczej uczynieniem zadosyć formalności, bo skądinąd wiemy, że Beschnitt nigdy językiem polskim wprawnie nie władał.

3) Pogląd na stan i sprawy ewangelickiego zboru cieszyńskiego w ostatnich latach w Cieszynie 1869.

4) Posiedzenie prezbiterstwa z 17 kwietnia 1864 r.

znaczając, że nauczyciele podlegają władzom kościelnym. Nauczyciele uznali zarządzenie to za ubliżające godności nauczyciela i w piśmie swem, zawierającem wiele słusznych uwag, wypowiedzieli swoje zastrzeżenia. Pismo to podpisał i Sliwka, solidaryzując się w ten sposób z nauczycielstwem przeciw zarządzeniu swego bezpośredniego przełożonego. 5)

W roku 1867 wysłany został Śliwka razem z Beschnittem na powszechne zgromadzenie nauczycieli w Wiedniu z warunkiem, że każdy z nich złoży osobno sprawozdanie w 2 egzemplarzach z przebiegu wymienionej konferencji. Na konferencji tej zetknął się Sliwka z różnymi wybitnymi pedagogami Austrji i zaznajomił z nurtującemi wśród nauczycielstwa prądami. Z pobytu swego w Wiedniu złożył Sliwka obszerne sprawozdanie na piśmie.

Brał także Śliwka czynny udział w życiu zboru. Jako członek większego zastępstwa zborowego zabierał głos we wszystkich ważniejszych sprawach zboru. Aktualną była wtedy sprawa seminarjum nauczycielskiego, które zbór cieszyński postanowił założyć w Cieszynie, a w czem go zbór bielski uprzedził. Bielsko bowiem postarało się już w roku 1860 o zezwolenie ministerstwa na założenie u siebie ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego, ale sprawę trzymało w tajemnicy, tak że zbór cieszyński dowiedział się o tem dopiero z okólnika Rady Kościelnej we Wiedniu z 30 sierpnia 1862 r., w którym wszystkie zbory zostały wezwane do składek na seminarjum ewangelickie w Bielsku. Wtedy prezbiterstwo cieszyńskie zaczęło gorliwie zabiegać u wszystkich władz kościelnych i świeckich o zmianę tego postanowienia, ale daremnie. W sprawie tej zabierał głos między innymi i Stalmach, w szczególności w liście swoim do starszeństwa zborowego z dnia 30 listopada 1862 r., w sprawie tej także zabierał głos i Sliwka, który jeszcze w roku 1864 na posiedzeniu większego zastępstwa zborowego o załatwienie jej się upominał. 6)

5) W piśmie tem, datowanem z Grodziszcza, proponowali nauczyciele, żeby na nauki katechizmowe uczęszczała nie młodzież szkolna, ale młodzież konfirmowana, żeby nadzór nad uczęszczaniem mieli nie nauczyciele lecz deputowani zboru i żeby na naukach katechizmowych przerabiano nietylko znany, oklepany materjał, ale także nowy, nieznany.

6) Na posiedzeniu większego zastępstwa zborowego z dnia 3. 4. 1864 r. zapytuje Sliwka, czy w sprawie seminarjum nic się już czynić nie będzie, na co otrzymał odpowiedź, że już wszystko uczyniono i jeszcze się uczyni.

Zasłużony Wielkopolanin

Józef Łukaszewicz.

(13. 2. 1873 — 13. 2. 1933).

W połowie lutego bieżącego roku minęło sześćdziesiąt lat, kiedy śmierć nieubłagana wytrąciła pióro z ręki jednemu z najpracowitszych Wielkopolan Józefowi Łukaszewiczowi. Dobiegał już ósmego krzyżyka wprawdzie, lecz jeszcze trzymał się krzepko i pracował do ostatniej chwili. Wieczny, nienasycony głód pożerał jego umysł. Z młodzieńczym zapałem zatapiał się w starych aktach i dokumentach i wydobywał na jaw zdarzenia z przeszłości naszej.

A jakże on kochał tę przeszłość naszą! Dzieje ojczyste były ukochaniem jego życia, im też długi i pracowity swój żywot poświęcił.

Zasłużony ten historyk ujrzał światło dzienne w Krąplewie pod Stęszewem w roku 1791. Pierwsze nauki pobierał w Pyzdrach i Bninie następnie w gimnazjum poznańskiem. Po ukończonych naukach w Krakowie powrócił na stałe do Wielkopolski i odtąd z Wielkopolską, a szczególnie z Poznaniem, związane jest jego życie i praca.

Postać młodego uczonego zwróciła uwagę Edwarda hrabiego Raczyńskiego, rozmiłowanego w dziejach ojczystych i gorącego krzewiciela oświaty narodowej. Na koszt własny wysłał go na dwuletnie studja po bibljotekach i archiwach Warszawy, Gdańska, Królewca, Torunia — a następnie powierzył mu urząd bibljotekarza w nowo założonej bibljotece swego imienia w Poznaniu. Urząd ten sprawował Łukaszewicz przez lat dwadzieścia i trzy z niezmierną korzyścią dla bibljoteki, która też po dziś dzień zachowuje swego pierwszego bibljotekarza w wdzięcznej pamięci. W jednej z sal bibljotecznych, naprzeciw portretu niezapomnianego założyciela, hr. Edwarda Raczyńskiego, wisi portret Józefa Łukaszewicza, pędzla artysty-malarza Stanisława Dzymańskiego. Z portretu patrzy poważna, a przytem tak ujmująca twarz uczonego, który ćwierć nieomal wieku spędził w murach książnicy Raczyńskich, oddany całą duszą ukochanej pracy.

Zabaw nigdy nie szukał, tylko pracował i pracował — tak pisze o nim współczesny Łukaszewiczowi Marceli Motty, znany autor „Przechadzek po mieście Poznaniu". To też pod portretem napisaćby trzeba: najpracowitszy. Takim był bowiem ten zamiłowany szperacz w zabytkach przeszłości, niestrudzony badacz archiwów naszych miast i grodów, klasztorów i kościołów, ksiąg i dokumentów. Motty nazwał go „chodzącą encyklopedją polską". Ktokolwiek zwrócił się do niego z zapytaniem tyczącem się bibljografji, historji, literatury, geografji nie odszedł bez gruntownego objaśnienia. Tak obszerna była jego wiedza i znajomość nauki.

Przez kilkanaście lat redagował Łukaszewicz „Przyjaciela Ludu", pierwsze u nas pismo tygodniowe. ilustrowane które naprawdę było „przyjacielem" domu polskiego i treścią swą i rycinami krzewiło oświatę i ducha narodowego. Wraz z przyjacielem Antonim Poplińskim założył jeszcze Tygodnik Literacki, a następnie Orędownik Naukowy. Prócz tego pomagał pilnie Raczyńskiemu przy ogłaszaniu rozlicznych wydawnictw i tłumaczył z języka łacińskiego na polski. Lecz ani praca bibljotekarska, ani redakcyjna i wydawnicza nie wyczerpują całej twórczości tego pracowitego męża nauki. Pozostawił jeszcze dzieła z zakresu różnowierstwa i szkolnictwa w Polsce, które zjednały mu sławę i uznanie.

Lecz i na tem nie kończy się jego praca naukowa. Jako owoc długoletnich badań po archiwach powstały księgi poswięcone Wielkopolsce. Dają nam one bardzo ciekawy opis historyczny kościołów, kaplic, klasztorów, szkółek parafjalnych i szpitali dawnej, a więc znacznie większej diecezji poznańskiej, dalej dzieje powiatu krotoszyńskiego oraz miasta Poznania.

Dzieje stolicy Wielkopolski uczyniły imię Łukaszewicza najbardziej znanem. Ukazały się one w roku 1833. Maluczko więc, a obchodzić będą stuletni jubileusz. Mimo tak zacnego wieku nie straciły na wartości i do dziś pozostały skarbnicą wiadomości historycznych i obyczajowych dla wszystkich, którzy zajmują się dziejami Poznania. Właściwy tytuł brzmi: „Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach". Składają się z dwóch tomów ozdobionych siedmiu rycinami i planem miasta. W „Obrazie" wskrzesza nam autor naprawdę obraz handlu, przemysłu, kultury i życia towarzyskiego stolicy wielkopolskiej w rozmaitych jej epokach. Wnika w życie prywatne i publiczne dawnego Poznania i wydobywa mnóstwo ciekawych zdarzeń i wypadków na światło dzienne.

Ostatnie lata życia spędził Łukaszewicz na wsi w Targoszycach w powiecie krotoszyńskim. Tamże zmarł też 13 lutego 1873 roku.

Głeboką wiedzę i pracowitość łączył z niezwykłą skromnością. Sądził, że po śmierci, nikt o nim pisać, ani mówić nie będzie. Jakże się mylił. Wprawdzie dotąd nikt nie poświęcił mu osobnej książki, nikt nie opisał szczegółowo jego życia i dzieł, lecz pamięć o nim bardzo jest żywą. Dzieła jego cenione są i pozostaną na długo obfitem źródłem dla historyków, miłośników

zabytków i badaczy kultury naszej. Przypominać też będą zawsze postać tak zasłużoną w dziejach ruchu umysłowego Wielkopolski w dziewiętnastem stuleciu.

Dodać jeszcze należy, że Łukaszewicz odznaczał się niezwykle prawym charakterem, nigdy nie zszedł z drogi prawdy, dbał surowo o czystość języka polskiego. Krzewienie znajomości dziejów ojczystych i rozbudzanie ducha polskiego uważał za obowiązek obywatelski. Był nietylko zasłużonym historykiem, ale rzetelnym Polakiem.

(„Kłosy Polskie“ Poznań).

Z gimnazjum im. M. Reya

Wydział Szkolny Kolegjum Kościelnego Zboru, jako przedstawiciel właściciela Szkoły, wystąpił do władz szkolnych z podaniem o zezwolenie na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1933/34 prywatnej szkoły powszechnej im. Mikołaja Reya. W razie przychylnej decyzji szkoła ta będzie w pierwszym roku swego istnienia posiadała klasy I, IV, V i VI-ą. W skład klasy VI-ej wejdą uczniowie promowani z tegorocznej klasy I-ej, w skład klasy V-ej — promowani z tegorocznej klasy wstępnej; nowi kandydaci będą przyjmowani do tych klas tylko w miarę wolnych miejsc. Klasy I i V szkoły powszechnej będą się rekrutowały z nowych kandydatów. Do klasy I-ej będą przyjmowani bez egzaminu kandydaci, mający w dniu 15 czerwca ukończonych lat 6, do egzaminu do klasy IV-ej będą dopuszczani kandydaci mający w dniu 15 czerwca ukończonych lat 9, do V-ej — 10, do VI-ej — 11.

Młodzież tegorocznej klasy II-ej, otrzymując z końcem roku szkolnego promocję, przejdzie do klasy I-ej czteroklasowego gimnazjum nowego ustroju (która to klasa odpowiada mniej więcej dotychczasowej klasie III-ej gimnazjalnej). Nowi kandydaci do tej klasy, posiadający świadectwo ukończenia sześciu oddziałów szkoły powszechnej lub świadectwo ukończenia klasy II-ej prywatnego gimnazjum o niepełnych prawach szkół państwowych, będą poddani egzaminowi celem sprawdzenia ogólnego ich rozwoju umysłowego oraz przygotowania naukowego. W zależności od przedstawionego świadectwa i od deklaracji kandydatów, będzie służyć za podstawę orjentacji przy egzaminie i będzie decydować o zakresie wymagań egzaminacyjnych albo program 6 oddziałów szkoły powszechnej publicznej siedmioklasowej, albo też program I-ej i II-ej klasy gimnazjum według dawnego ustroju. Egzamin odbędzie się z języka polskiego, przyrody oraz arytmetyki z geometrją; przy egzaminie z polskiego będzie sprawdzone przygotowanie kandydata z historji, przy przyrodzie — z geometrji. Kandydaci, nie posiadający świadectw szkolnych, zdają pełny egzamin ze wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych) według programu 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej albo według programu klas I i II gimnazjum dawnego ustroju. — Przyjmowani będą tylko w miarę wolnych miejsc kandydaci, którzy w dniu 15 czerwca ukończyli conajmniej lat 12, a nie przekroczyli lat 16. Egzamin wstępny dla nich odbędzie się dn. 16 czerwca i dni następnych.

Warunki przyjmowania nowych uczniów do klas gimnazjalnych dawnego ustroju od IV-ej wzwyż, nie ulegają zmianie.

Rodzice i opiekunowie nowowstępujących uczniów są obowiązani wpłacić przy zapisie 100 zł. na poczet należności za r. szk. 1833/34, a nadto do dnia 1 października wnieść 100 zł. tytułem pożyczki bezprocentowej inwestycyjnej na rzecz osiedla szkolnego „Rejówka“, która to suma podlega zwrotowi w dniu, w którym uczeń opuszcza szkołę.

Wysokość opłat szkolnych na rok 1933/34 będzie wynosić:

W szkole powszechnej, której nazwa oficjalna będzie brzmiała: „Prywatna Szkoła Powszechna im. Mikołaja Reya Zboru Ewangelicko-Augsburskiego”,
- w klasie I-ej — Zł. 420.—
- w klasie IV-ej — Zł. 640.—
- w klasie V-ej — Zł. 760.—
- w klasie VI-ej — Zł. 840.—

W Gimnazjum:
- w klasach 1 (dawniej III) i IV (dawnego typu)— Zł. 900.—
- w klasach V-ej i VI-ej dawnego typu— Zł. 920.—
- w klasach VII-ej i VIII-ej — Zł. 1000.—

Za pobyt uczniów w osiedlu osobne opłaty pobierane nie będą.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 14 czerwca 1933 r.

Rodzice i Opiekunowie tegorocznych uczniów Gimnazjum im. M. Reya, pragnący zapewnić nadal swym synom i wychowankom miejsce w Gimnazjum, winni zapisać ich na rok następny do dnia 16 czerwca włącznie, przyczem należy na poczet opłaty szkolnej za rok szk. 1933/34 wnieść zaliczkę w wysokości 100 złotych. Zaliczka nie podlega zwrotowi, jeśli uczeń, zapisany na r. szk. 1933/34, faktycznie nie będzie uczęszczał do szkoły. Zapis bez zaliczki nie jest ważny.

Przypominamy również Sz. Rodzicom i Opiekunom, że uczniów obowiązuje uniform szkolny zarówno w murach Szkoły, jak i poza nią.

Obowiązkowe są również pobyty uczniów w osiedlu szkolnem „Rejówka“, gdzie odbywają się w czasie pobytu klas programowe zajęcia szkolne.

Jednocześnie Dyrekcja podaje do wiadomości, że w roku bieżącym, jak i lat poprzednich, będzie miała miejsce w osiedlu kolonja wakacyjna dla chłopców. Opłata za pobyt na kolonji wynosić będzie zł. 140.— miesięcznie.

DYREKTOR
Ks. Ad. Rondthaler.

Wiadomości z kościoła i ze świata

LWÓW. **(Osobiste).**

W sobotę, dnia 10 czerwca odbył się w tutejszym kościele ślub pułkownika dypl. Pytela Bolesława z panną Starakówną Józefą. Związek małżeński pobłogosławił ks. Karol Banszel.

Czcigodnym Nowożeńcom przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże“.

Kolegjum Kościelne zawiadamia posiadaczy 6% pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, że w siódmym po waloryzacji losowaniu tej pożyczki, które odbyło się w dniu 24 maja 1933 r. w lokalu kancelarji kościelnej tegoż Zboru wylosowane zostały następujące numery Obligacji: NNr.: 84, 98, 116, 135, 139, 195, 205, 237, 356, 372, 413, 499, 500, 508, 527, 563, 611, 689, 762, 782, 907, 940, 1196, 1239, 1340, 1341, 1348, 1387, 1464, 1533, 1701, 1886, 1893; 1907, 1974.

Posiadacze powyżej wymienionych numerów Obligacji zechcą, poczynając od 1-go sierpnia r. b. w godzinach od 9 — 2 pp. zgłosić się do Kasy Kościelnej, Plac Małachowskiego 1, w celu otrzymania wypłaty w gotówce za te Obligacje.

Sekretarz *R. Goller.* Prezes *J. Evert.*

WARSZAWA.

Pan Fellenius, sekretarz Polsko-Szwedzkiego Tow. w Sztokholmie, który miał dnia 18 czerwca r. b. wygłosić odczyt o Szwecji na dzień 18 b. m. nie przybędzie. Zapowiedziany odczyt wygłosi prawdopodobnie we wrześniu b. r.

LWÓW.

W pierwsze święto Wylania Ducha św. po głównem nabożeństwie odbyło się tu poświęcenie kaplicy przedpogrzebowej przy Kościele ewangel.

Po przemówieniach w języku niemieckim i polskim aktu poświęcenia dokonali: ks. Karol Banszel i ks. Wilhelm Ettinger.

POLEGŁYM LOTNIKOM AMERYKAŃSKIM W HOŁDZIE.

W dniu 31 V. odbyła się na Cmentarzu Obrońców Lwowa tradycyjna uroczystość wieńczenia grobów lotników amerykańskich, poległych w walkach o przynależność naszego grodu do Rzplitej.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę 40 pp. hymnu „Boże coś Polskę”, poczem chór Seminarjum naucz. pod batutą prof. Adamczaka odśpiewał kantatę. Następnie przemówił w pięknych, porywających słowach ewangelicki kapelan garnizonu lwowskiego ks. Karol Banszel, przypominając wielkie sprężenie sił narodu dla wywalczenia niepodległej Polski i udział w tych walkach Amerykanów, pamiętnych braterstwa broni, przekazanego z czasów amerykańskich walk wolnościowych. Po przemówieniu odmówił ks. pastor modlitwę za poległych bohaterów.

Następnie imieniem miasta zabrał głos wiceprez. dr. Stroński, podnosząc znaczenie udziału demokratycznego narodu amerykańskiego w bojach za Polskę i Lwów, będącego dowodem, iż Ameryka zrozumiała ważną rolę Polski dla ugruntowania równowagi politycznej i utrzymania pokoju. Po przemówieniu złożył wiceprez. Stroński im. miasta Lwowa wieniec na mogile bohaterów amerykańskich.

Im. Straży Mogił P. B. oddała hołd bohaterom amerykańskim p. Zakrajsowa, a następnie delegatki Stow. złożyły wieńce od Straży Mogił, od Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjedn. Amer. Półn., od Posterunku kpt. O. Kelly M. 339, oraz od Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego.

Im. 6 pułku lotniczego przemówił komdt. mjr. Pniewski, składając wieniec od pułku na mogile.

Nakoniec w dłuższem przemówieniu podziękował reprezentant Ameryki kpt. Wiliam Colbern, członek ambasady amerykańskiej w Warszawie, za pieczę nad grobami lotników ameryk., podnosząc węzły serdeczne, łączące Amerykę z Polską, poczem złożył wieniec od ambasady wraz z chorągiewkami amerykańskiemi.

Po przemówieniu kpt. Colberna orkiestra odegrała hymn amerykański, a następnie hymn polski, zaś chór Sem. naucz. odśpiewał kantatę. Uroczystość zakończyła się wieńczeniem grobów lotników amerykańskich przez delegację Tow. Opieki nad matką i dzieckiem oraz młodzież szkół lwowskich.

LWÓW.

„Wycieczka skandynawska” przybyła do Lwowa o godz. 6-tej. Na powitanie czcigodnych gości przybyli na dworzec: proboszcz wojskowy ks. Karol Banszel, przedstawiciele gminy ewangelickiej z p. wicekuratorem Koenigsfeldem i ks. Ettingerem, Prezes Polaków-Ew. p. Mgr. Ehrbar, przedstawiciel miasta Lwowa w osobie p. D-ra Aksela, przedstawiciel województwa, starostwa i policji.

Po krótkiem powitaniu goście udali się na śniadanie do pastora misji duńskiej we Lwowie — ks. misjonarza Hoffa.

O godz. 10-tej zostali przyjęci w sali posiedzeń rady miejskiej przez wiceprezydenta Irzyka oraz posła D-ra Strońskiego. Magistrat dał im do dyspozycji auta i umożliwił im w ten sposób zwiedzenie parku Kilińskiego i panoramy racławickiej, cmentarza Obrońców Lwowa, Kopca Unji Lubelskiej oraz katedry ormiańskiej.

W południe przyjmowała ich Gmina ewangelicka obiadem. Przy miłej pogawędce spędzono piękne chwile. Po obiedzie szanowni goście zawitali do kościoła ewangelickiego, gdzie członkowie zboru udzielali im wyjaśnień w sprawie życia kościelno-religijnego. Dla upamiętnienia ich pobytu w kościele zrobiono zdjęcie fotograficzne, a ks. Ettinger w imieniu prezbiterstwa wręczył każdemu z gości historję zboru lwowskiego, opracowaną przez ks. prof. D-ra Kesselringa, b. proboszcza lwowskiego.

Z Kościoła udali się do gmachu szkoły ewangelickiej. Tutaj przewodniczący komisji szkolnej, p. dyrektor Bolek informował gości o organizacji szkoły powszechnej i gimnazjum.

Czas uchodził jak na skrzydłach. Wzruszeni żegnali przedstawiciele gminy miłych gości północnych, wzruszeni goście północni żegnali Lwów, wyrażając swój żal, że tak krótko wypadło im zabawić w Lwim Grodzie. Sympatyczni goście pozostawili po sobie jak najlepsze wspomnienie.

Ze Lwowa udali się pociągiem pośpiesznym do Stanisławowa.

ŁÓDŹ.

Dnia 21 maja odbyła się w kościele św. Jana konfirmacja polskiej grupy konfirmandów. Konfirmacji dokonał ks. Karol Kotula.

Nauka konfirmacyjna odbywała się od początku grudnia w lokalu Organizacji Polaków Ewangelików. Zapisanych było na nauki konfirmacyjne 31 konfirmandów, w tem 9 dziewcząt i 22 chłopców, przeważnie ze szkół średnich. W ciągu nauki odpadło 2, jedna konfirmandka ukończyła naukę konfirmacyjną, ale konfirmowana będzie w swej rodzinnej parafji.

Sama konfirmacja odbyła się przy przepięknej pogodzie po dniach zimnych i słotnych w 5 niedzielę po Wielkiejnocy o godz. 12. Przy dźwięku dzwonów weszli konfirmandzi pod przewodnictwem członków Kolegjum Kościelnego Parafji św. Jana i członków Komitetu Organizacji Polaków Ewangelików oraz ks. pastora do pięknie ustrojonego kościoła. Po przemówieniu na tekst Jan 14, 6 „Jamci jest ta droga i prawda i żywot, żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię” dokonał ks. pastor konfirmacji.

Konfirmowani zostali: Helena Hentschkówna, Elfryda Kanwischerówna, Dorota Karmen Kirchofówna, Marta Krygerówna, Zofja Neoliżanka, Małgorzata Irmgarda Nietzówna, Helena Lidja Kacperówna, Jerzy Bartosz, Eugenjusz Ludwik Flaming, Grzegorz Fryderyk Flamang, Brunon Fogel, Karol Erazm Gralski, Lucjan Kuhnke, Aleksander Stefan Joss, Otton Klimke, Karol Korzonek, Jan Władysław Kotula, Arnold Aleksander Krause, Zygmunt Artur Müller, Maksymiljan Gustaw Piotrowicz, Aleksander Brunon Scheier, Alfred Schmidt, Alfred Schultz, Ludwik Smoliński, Tadeusz Andrzej Speichler, Piotr Paweł Maks Swoboda, Rudolf Wieczorek i Stanisław Marjan Wuttke.

W niedzielę dnia 28 maja urządziły panie Stowarzyszenia Polek Ewangeliczek podwieczorek dla konfirmandów, gdzie stowarzyszenia pracujące na terenie Organizacji Polaków Ewangelików konfirmandów powitały i gdzie ich równocześnie pożegnano i złożono im życzenia na dalszą drogę życia.

FINLANDJA.

Dnia 19 czerwca b. r. odbędzie się w Helsingforsie konferencja przedstawicieli kościołów skandynawskich, poświęcona m. i. zagadnieniom walki chrześcijaństwa z nowoczesną kulturą. Ew-Pol.

WĘGRY.

W ewangelickim kościele luterskim na Węgrzech istnieje poważny ruch w kierunku ożywienia liturgji. Biskup Dr. A. Raffay opracował nowy porządek nabożeństwa, który ustalono w kościele ewangelickim na placu Déaka w Budapeszcie. Liturgja ks. Raffaya jest czemś pośredniem między liturgją staroluterską a powszechną ewangelicką liturgją na Węgrzech. Ew-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 6. VI. do 11. VI. r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Mieczysław Stanisław Thugutt z Marją Teodorą Blum, Mieczysław Mikołajew z Elzą Linder.

Zmarli: Lili Wacława Szwarcbart l. 44, Jakób Marks l. 58. Karol Diem l. 67. Jan Tadeusz Loth l. 32. Wilhelmina Luiza Schilke l. 61. Marja Beata Raczyńska l. 52. Emilja Leple l. 67. Edward Feige l. 26. Danuta Janina Lebel 7 mies. Erich Voekel l. 53. Andrzej Neuman l. 76.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

18 czerwca **I niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Kużwa.*
„ 9.30 „ w języku niemieckim *ks. wikary Matz.*
„ 11,30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. dj. Rüger.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. w. Danielczyk.*

22 czerwca 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. dj. Ruger.*

23 czerwca 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 18. VI.

(Puławska 4)

O g. 10 r. nab. odprawi ks. K. Kużwa.

Państwowa Szkoła Handlowa

męska

im. J. i M. ROESLERÓW

w Warszawie ul. Chłodna 33. telef. 640-35

Warunki przyjęcia do klasy I w roku szk. 1933/34; ukończenie szkoły powszechnej lub 3 klasy gimnazjum (bez wstępnego egzaminu).

Przepisowy wiek 14 — 16 lat.

Przy zapisie należy złożyć: świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

Kurs nauki 3-letni.

Opłata półroczna (płatna zgóry) wynosi zł. 65.; dzieci urzędników państwowych, wykazujące dostateczne postępy w nauce, płacą półrocznie zł. 19.50; za dzieci pracowników miejskich płaci magistrat; niezamożni, wykazujący dostateczne postępy w nauce, mogą po półrocznym pobycie w szkole ubiegać się o ulgi w opłacie.

Kończący państwową szkołę handlową korzystają w służbie państwowej cywilnej z uprawnień narówni z kończącymi gimnazjum państwowe. (Dz. Ust. R. P. Nr. 21/1922, poz. 164 i Nr. 64/1924, poz. 629).

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 18. VI do 24. VI 33 r.

Niedziela dn. 18. VI. 12.15 Transmisja z Sali Rady Miejskiej 12.45 Poranek Symfoniczny 14.00 Odczyt 14.20 Pieśni 14.45 „Porady weterynaryjne" 15.05 Transmisja wyścigu motocyklowego 16.20 Płyty 16.00 Dla młodzieży 16.15 Dla dzieci 16.30 Spotkanie tennisowe „Polska — Włochy" 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka 17.45 Koncert 19.00 Słuchowisko 19.40 „Skrzynka Pocztowa Techniczna" 20.00 Koncert 22.00 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.45 Muzyka.

Poniedziałek dn. 19. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 14.55 Płyty 16.00 Koncert 17.00 Pygadanka francuska 17.15 Koncert 17.45 Pieśni 18.05 Płyty 18.15 Odczyt 18.35 Recital fortepianowy 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka 19.40 Feljeton 20.00 Operetka 22.(0 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Wtorek dn. 20. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 14.55 Płyty 15.55 Komunikat Państw Urzęd. Wych. Fizyczn. 16.00 Muzyka 17.00 „Skrzynka Pocztowa" 17.15 Transmisja ze Lwowa 18.15 Odczyt 18.35 Recital fortepianowy 19.40 „Na widnokręgu" 20.00 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Bieżące wiadomości rolnicze" 22.00 Feljeton 22.15 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Środa dn. 21. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 15.45 „Skrzynka P. K. O." 16.00 Koncert 17.00 „Morze i kolonje w życiu narodów" 17.15 Koncert 18. 5 „Co myślę o sporcie i turystyce" 18.35 Recital śpiewaczy 19.40 Kwadrans literacki 20.00 Audycja. 20.55 Dziennik wieczorny 21.05 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" 21.15 Trio kameralne 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Czwartek dn. 22. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 16.00 Słuchowisko 16.30 Muzyka 17.00 „Przegląd czasopism kobiecych" 17.15 Koncert 18.15 Odczyt 18.35 Płyty 19.40 „Pomorze a Polska" 20.00 Koncert 21.00 Komunikat rolniczy 22.00 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Piątek dn. 23. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 16.00 Muzyka 16.55 Odczyt 17.15 Koncert 18.15 Odczyt 18.35 Muzyka 18.40 „Na widnokręgu" 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert 22.15 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Sobota dn. 24. VI. 7.05 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 12.05 Płyty 16.00 Audycja dla chorych 16.30 Koncert 17.00 „Cele i zadania Święta Morza" 17.15 Muzyka 18.15 Odczyt 18.35 Recital fortepianowy 19.40 Kwadrans literacki 20.00 Koncert 21.05 Dziennik wieczorny 21.15 „Książka rolnicza" 21.30 Koncert Chopinowski 22.00 Muzyka 22.25 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka 23.30 „Wiadomości z Kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej".

OGŁOSZENIA

Pokój duży, słoneczny z oddzielnem wejściem do wynajęcia — ul. Katowicka. Saska Kępa. Tel. 10. 21-88 — Godzina 3 — 5 ppoł.

Freblanka młoda, rutynowana poszukuje posady. Kocha dzieci. Świadectwa bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Głosu Ewangelickiego pod „skromna".

Koło Teologów Ewangelickich S. U. W. poleca sumiennych korepetytorów w zakresie 8-iu klas gimnazjum wszystkich typów. Łask. zgłoszenia uprasza się kierować pod: Koło Teol. Ewang. Warszawa, Wierzbowa 2 m. 12 względnie telefoniczne do prezesa Koła J. Hubera telef. 677-34. w godz. od 14 — 15.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.